

O bezsensie nadmiaru sensu

Autor tekstu: **Kamil Kłosiński**

Na początku było NIC, które dryfowało swobodnie w przestrzeni, której przecież nie było.

Potem któryś z bogów, po wielogodzinnej awanturze o to, kto ma mieć przywilej bycia Stwórcą, rzekł „Niech się stanie światłość!” i dalej nic nie było, tylko że teraz można to było zauważyć. Tak mówi Pratchett i ja mu wierzę. Co prawda nie widział tego na własne oczy, ale ma to zapisane, a więc wszystko jest w porządku.

Potem bogowie rozpoczęli partyjkę pokera w odmianie Texas Hold'em, a świat sobie spokojnie ewoluował. Aż powstał filozof i zauważył nieścisłość wyводу : „To jak to, na początku było nic, czy też nic nie było? Bo jeżeli było nic — a właściwie raczej było niż nie było — to czy na pewno powinniśmy używać słowa NIC, które oznacza przecież brak czegokolwiek? A jeżeli nic nie było, to jak moglibyśmy to nazwać- wszak jeżeli nie było nic, to nie było też słów, które by mogły dla określenia niczego istnieć? No i jaki sens ma nazywanie niczego NICZYM właśnie, skoro nie było nic (a może było nic?), co można by dla odróżnienia nazwać czymkolwiek? W takim wypadku może to nic byłoby wszystkim?”

Bogowie ciężki mieli zgryz z tym filozofem, który zadawał niewygodne pytania na temat, który wcale nie powinien go interesować. Przecież mrówki ani pszczołki, ani kwiatki, ani *Lucanus cereus* czy nawet *Ephemera danica* nie zadają pytań o Dzieło Stworzenia i całkiem nieźle sobie radzą, prawda? Oczywiście bogowie mogliby ot tak, pstryknięciem palcami spowodować, że filozofowie znikną raz na zawsze, ale to by było niehonorowe i świadczyło o braku stylu, o który nawet wszechmocni, nieśmiertelni pokerzyści muszą dbać. Wpadli więc na tak sprytny, że niemal szatański pomysł, aby tak pokierować ewolucją człowieka, by ten po tysiącach lat cywilizacji wykształcił system ekonomiczny, który rozprawi się z filozofami mówiąc im, że są niepotrzebni. Bogowie, gratulując sobie doskonałego (jakżeby inaczej, skoro był boski) planu wrócili do gry, a filozofowie, nieświadomi niczego, myśleli i badali przez wiele, wiele lat. Aż tu nagle nadało ten system ekonomiczny. I rzeczywiście było tak, że filozofowie z roku na rok okazywali się coraz bardziej zbędni, bo ich poszukiwania sensu w zasadzie są mało użyteczne w procesie poligrafii czy w przetwórstwie odpadów azbestowych...

Że tekst jest bez sensu? A więc w końcu to zauważyłeś? I dobrze, a wiesz dlaczego? Dlatego, że cierpimy na nadmiar sensu. Dziś wszystko ma sens i każdy nadaje swój własny sens wszystkiemu, choćby najbardziej bezsensownemu (pytanie, czy to pojęcie ma jakikolwiek sens, skoro teoretycznie wystarczy choćby jedna osoba, by coś bezsensownego okazało się czymś niesamowicie atrakcyjnym). Często jest tak, że przez nadanie sensu uznaje się coś za użyteczne, bo skoro posiada jakiś sens, to musi do czegoś służyć. Wyodrębnienie rzeczy jako sensownej spośród innych — bezsensownych- staje się procesem masowym i w sumie nie wiadomo, jaki to ma sens. Pojawia się kwestia, na ile słowa "bezsensowny" i „nonsensowny”- zarówno w swoich potocznych, jak i specjalistycznym znaczeniach- są synonimami...

Że i to jest bez sensu? Znow masz rację, gratuluję wytrwałości i spostrzegawczości! Znow wracamy do kwestii, że mamy w życiu zbyt dużo sensu rozumianego jako pewna racjonalność, celowość, ukierunkowanie. Gdy czytamy gazetę, słuchamy wiadomości, oglądamy telewizję lub śledzimy informacje w Internecie — wszędzie jesteśmy atakowani roszczeniami do sensowności ze strony krzykliwych tytułów. Praca powinna być taka i taka, bo inaczej będzie bezsensowna — po co wówczas pracować? Sztuka powinna mieć to i to, bo inaczej byłaby bezsensowna — po co w ogóle miałyby powstawać? Czy świat tak nam się przeformułował, że wszystko co robimy musi być sensowne, celowe, prowadzące do czegoś? Tak jakby bez pewności, że „życie ma jakiś cel”, oblewały nas zimne poty i dramatycznie grzebiemy w umyśle, by coś odpowiedzieć na pytanie „co będziesz robił w życiu?” albo inne standardowe „jaki masz cel w swoim życiu?”. To drugie jest nawet lepsze, bo od razu przy nim widać, że brak odpowiedzi lub nawet zbyt długie zastanawianie się nad nią będzie rozumiane jako brak owego celu, co jest z niejasnych powodów negatywnie postrzegane nie tylko przez otoczenie, ale przez nas samych również.

Jaki jest więc sens tego tekstu? Setki fikuśne podskakujących w saltach i płużach słów, opublikowanych na dużym i prestiżowym portalu muszą mieć jakiś sens, prawda? Być może, wtedy powiemy, że chodziło o pokazanie w nie do końca poważnej formie, że życie nie jest

w zasadzie na poważnie i nie należy brać go zupełnie serio, że trzeba zostawić odpowiednio dużo miejsca na humor i ironię, bo bez tego... Już chciałem napisać, że „nie będzie miało sensu”. Widzicie, jakie to myślenie o konieczności jakiegoś sensu jest zaraźliwe, jak atakuje nasze myśli? Coś okropnego... Być może chodziło mi też o to, by każdy z nas zostawił sobie w życiu trochę luzu, by pracę dostosować do życia a nie odwrotnie, że może każdy z nas powinien od czasu do czasu usypać własną mandalę {P:|[Mandala](http://pl.wikipedia.org/wiki/Mandala_(symbol)) (http://pl.wikipedia.org/wiki/Mandala_(symbol)} target=)}. Poza znaczeniem medytacyjnym symbolizuje ona zwrócenie uwagi na sam proces, bez przywiązywania uwagi do efektu końcowego (tradycja nakazuje bowiem zniszczyć wzór po ukończeniu).}, być może taki był sens tego tekstu.

Ale tak naprawdę to mam nadzieję, że nie miał on żadnego sensu, bo i bez tego jest go w życiu aż nadto, co pieczętuję poprzez zobrazowanie moich wypocin zdjęciem kury.



PS. Wiem, że tak naprawdę to kogut, ale wspomnienie o tym byłoby aż nazbyt sensowne.

Kamil Kłosiński

Studiuje prawo na UKSW, zajmuje się również malarstwem.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 20-11-2012)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,8512) (http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,8512)

Contents Copyright © 2000-2012 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2012 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.

Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl